

GAZETA GRODZIENSKA

10 GR.

DZIENNIK ILUSTROWANY

Nowa zbrodnia Ukraińców we Lwowie Zamordowanie komisarza policji

LWÓW, 22.3. Dziś wczesnym rankiem dokonano skrytobójczego morderstwa na osobie podkomisarza policji politycznej, Czechowskiego.

Przebieg morderstwa był następujący.

Podkomisarz Czechowski wyszedł z domu przy ul. Stryjskiej 56 na parę minut przed 8-ma, śpiąc szosą stryjską do przystanku tramwajowego, aby pojechać do biura.

Przechodzący w tym czasie ulicą tramwajarz p. Nowakowski opowiada, co widział. Spotkawszy się z podkomisarzem Czechowskim, ukłonił mu się i próbował zatrzymać go na krótką rozmowę, lecz podkomisarz Czechowski powiedział, że bardzo się śpieszy.

Zaledwie Nowakowski odszedł 20 — 30 kroków, usłyszał poza sobą

huk strzałów.

Odwrociwszy się, ujrzał padającego podkomisarza, jak również jak kieroś osobnika w ciemnym palcie, uciekającego

z wyciągniętym rewolwerem w rękę

w kierunku cmentarza stryjskiego. Któż przechodniów próbował pogonić za zbrodniarzem, lecz cofnęło się na widok grożącego im rewolweru.

Niewiadomski zawiadomił policję. Jak się okazało, podkomisarz Czechowski został trafiony kulą z tyłu w prawa część czaszki.

Upadł na twarz. Śmierć nastąpiła

tak szybko,

że zabity nie zdążył nawet wyjąć ręką z kieszeni.

Niezwłocznie wszczęte dochodzenie stwierdziło, że sprawców było

nie mniej, niż dwóch.

Jeden strzelał, drugi oczekiwał na sprawcę mordu w odległości kilku dziesięciu kroków. Pomocnik ten podał zbrodniarzowi

kapelusz i kurtkę,

w którą uciekający przebrał się.

Przysięga

min. Ludkiewicza

P. minister rolnictwa i reform rolnych Seweryn Ludkiewicz złożył wczoraj na Zamku na ręce P. Prezydenta Rzeczypospolitej przyrzeczenie.

Republika Chile zbankrutowała!

LONDYN, 22. 3. Rząd republiki Chile wstrzymał spłatę wszelkich długów zagranicznych.

Litwa zbroił się

KRÓLEWIEC, 22. 3. Fabryka berlińska Löwe otrzymała zamówienie na budowę fabryki kabinów w Kownie.

Wspólnicy rozbiegli się w różne strony. Nie ulega wątpliwości, że zbrodnia jest dziełem Ukraińskiej Organizacji

Wojskowej, przyczem zapowiada ona ponowne wznowienie akcji terrorystycznej ze strony Ukraińców.

Gdańsk jest portem Polski i nie powinien o tem zapominać!

GDZAŃSK, 22. 3. Obejmując urządowanie na nowem stanowisku złożył dziś Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w w. m. Gdańsku, min. dr. Kazimierz Papee oświadczenie dla prasy, w którym m. in. powiedział:

Stosunek Gdańska do Polski zszedł z bitego szlaku obustronnego interesu na manowce polityki niezbyt jasnej, a może świątła unikającej, w każdym razie polityki nie z właściwym interesem Gdańska nie mającej wspólnego.

Nikogo nie powinno dziwić, jeżeli przypomnę, że związek Gdańska z Polską ma charakter bezterminowy i nie może być wypowiedziany. Gdańsk jest portem polskiego obszaru celnego, jest więc portem Polski, trwale z Rzeczpo-

spolitą związanym. Tylko jako taki może istnieć i rozwijać się. Dla tego Wolne Miasto zostało stworzone. Tylko zgodnie z obowiązkami, które zostały mu nałożone przez Traktat Wersalski może być rządzone. Te słusznie może domagać się poszanowania swego statutu prawnego od innych, im więcej go sam szanuje.

Polska spokojna w poczuciu swej siły i zdecydowana szanować prawa Gdańska stwierdza, że Polacy nie są w Wolnem Mieście żywiołem obcym. Mają tu zagwarantowany swój prawny stan posiadania, wyrażający się w równoprawności, które nie może pozostać teoria.

To są prawdy elementarne, a zarazem prawdy zasadnicze, których negacja nie wchodzi w rachubę, których potwierdzenia znak nie wyglądamy i których wykonania oczekiwaliśmy.

Podkomisarz Czechowski był jednym z najdzielniejszych oficerów służby bezpieczeństwa i odniósł wiele sukcesów w walce z terorem ukraińskim.

Otrzymał on

kilka wyroków śmierci,

które lekcewał sobie.

Ostatnio dopiero zdawał się przeznaczać swój koniec i wyrażał coś obawę.

Zamordowany osierocił żonę i dwie dorastające córki.

Rozdzierająca scena

rozegrała się na miejscu potwornej zbrodni, gdy żona podkomisarza Czechowskiego, przybywszy na miejsce, nie pozwalała się odebrać od zwłok.

Na miejsce zbrodni przybyły władze śledcze. Sprawadzono

dwa psy policyjne,

z których jeden ruszył niezłotnie śladem uciekającego zbrodniarza i doprowadził tropiących przez cmentarz, ulicą Grecką na wózek parku Kilińskiego ku ul. Pełczyńskiej. Tutaj przezwabił się.

W całym Lwowie przeprowadzono natychmiast

kilkadziesiąt rewizji i przeszukań.

Aresztowano m. in. przy pracy w szpitalu znanego działacza „Un-do”, byłego posła na Sejm, dr. Markuszke.

Morderstwo uczyniło we Lwowie wstrząsające wrażenie.

Ani jeden robotnik z Polski nie pójdzie w tym roku na „Saksy“

Wobec zamknięcia przez rząd niemiecki granicy dla cudzoziemskich robotników rolnych, rekrutacja polskich robotników do Niemiec

nie odbędzie się w roku bieżącym.

W związku z tem Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy nie będą rejestrowały kandydatów na

wyjazd do Niemiec.

Dla zilustrowania, jak powyższe zarządzenie odbije się na rynku pracy w Polsce, podajemy cyfry emigracji robotników rolnych, udających się z Polski na t. zw. „saksy“.

Otóż w miesiącach kwietniu i maju 1930 roku wywędrowało na „saksy“ przeszło 46.000 robotników, a w kwietniu i maju zeszłego roku już tylko 25.000 robotników.

W roku bieżącym nie wyjedzie już ani jeden...

Most pod Sandomierzem zagrożony Napierają zwały lodu

SANDOMIERZ, 22. 3. — Wczoraj w godzinach popołudniowych poczęły napierać na most kołowy pod Sandomierzem zwały kry lodowej. Lody piętrzyły się na przestrzeni trzech kilometrów. Pod na porę kry zostały uszkodzone czę-

ściowo dwie izbyce.

Starosta sandomierski zwrócił się o pomoc w akcji ratunkowej do pionierów 2 p. piechoty Legionów w Sandomierzu i do patrolu minierów w Przemyślu.

Polska para

mistrzami Lazurowego Brzeżu

Z Cannes (Riwiera) donoszą: Międzynarodowy turniej tenisowy, rozgrywany na kortach tutejszego klubu L.T.C. — Cannes zakończył się wielkim triumfem polskich tenisistów.

W grze pojedynczej panów

Tłoczyński zdobył pierwszą nagrodę i mistrzostwo Lazurowego Wybrzeża.

W grze pojedynczej pań Jędrzejowska osiągnęła sukces podobny, zdobywając pierwszą nagrodę i mistrzostwo.

Ofiary Szanghaju

Według obliczeń statystycznych w dotychczasowych walkach pod Szanghajem zginęło 8 tys. ludzi, a 10 tys. przepało bez wieści.

Strajk teatrów w Paryżu

PARYŻ, 22. 3. Stowarzyszenie teatrów paryskich uchwaliło wobec wszystkich podatków zamknięcie wszystkich teatrów z dniem 29 b. m.

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

Przez śnieżycę idzie wiosna!

ŚWIADCZĄ O TEM LISTY ZAKOCHANYCH PENSJONAREK

O tem, że nadeszła wiosna nie mówi mi kalendarz, ani przyłot bocianów, bo w miesiące ich nie widzę — mówią mi o niej stopy różowych i błękitnych listów pisanych przez zakochane pensjonarki.

Jeszcze śnieg prósz, jeszcze nocami mróz dobrze trzyma — a przecież jest wiosna.

Oto dowód. Z gromady podob-

nych listów zamieszczamy poniżej jeden.

„Z początkiem roku szkolnego we wrześniu 1930 r. wstąpiłam do szkoły w Brześciu n. B. Między gronem profesorów znajdował się pewien młody i przystojny kawaler. Od pierwszego wejrzenia strasznie go nienawidziłam i zauważyłam, iż tem samym uczuciem obdarza mnie nawzajem, czego do-

wodem było postawienie mi dwójki nał-szy okres.

Z biegiem jednak czasu i wypadków tak gorąca nienawiść przekształcała się powoli w gorętszą od nienawiści miłość, która z dniem każdym potęgowała się i po kochałam go pierwszą miłością mego wiosnianego życia.

Lecz niestety wakacje pozbawi-

ły widoku ukochanego „belfra”. Dwa miesiące zdawały mi się latami, te noce bezsenne, dni bezsłoneczne, w sercu ból, a przed oczyma obraz ukochanego, wszystko to tworzyło jedną bolesną wiązkę cierpienia, lecz jeszcze balsamem kojącym była nadzieja — i tę straciłam, wróciwszy na ławę szkolną. Zdawało mi się, że miłość przypięła mi skrzydła do ramion, biegłam co tchu do „budy”.

Na lekcje wszedłszy do klasy obojętnie jak zwykle, a może jeszcze i więcej — prowadził lekcję, gdy ja na ławce usiedzieć nie mogłam, koleżanki śmiały się ze mnie ujrzawszy mój bruljon, którego kartki były wyniezione

imieniem ukochanego.

Po kilku dniach ku mej wielkiej rozpaczce wykryłam powód jego tej tak wielkiej obojętności, gdyż był on zajęty inną kobietą.

Znosiłam to cierpliwie, męcząc się — nie dając mu poznać co się w sercu mem dzieje, gdyż byłoby to barbarzyństwem, gdy pewnego razu zabrakło go na lekcji, tknęło mnie złe przeczucie i nie omyliłam się — mój ukochany ciężko zachorował.

Ból, rozpacz i zazdrość spotęgowały się jeszcze więcej, gdy dowiedziałam się, iż rywalka moja troskliwie go pielęgnuje, a ja pozbawiona jestem nawet jego widoku.

Miejscę ukochanego zajął inny, bardzo niedobry „belfer”, cieszący się ogólną nienawiścią, co mnie jeszcze gorz i drażni, gdyż w niczem nie przypomina mi mego K. Straciłam już zupełnie chęć do nauki i życia.

Co mam zrobić?

„Sztubaczka”.

— Jeśli „dwójki” uważa Pani za dowód nienawiści profesora, domyślłam się, że otrzymując później piątki doszła Pani do wniosku, że

tytroczy pedagog kocha się w Pani. A może przyczyna była zupełnie inna, może z miłości dla wykładowcy kula Pani żarliwie jego przedmiot, co?

Istad fałszywe wnioski?!

Przeżyłcia Twoje miła panienko nie są niczem niezwykłym, gdyż nikt nie bodaj ani jednej pensjonarki, która przeszłaby przez całą szkołę, ani razu nie zakochawszy się w żadnym profesorze.

To byłoby niernormalne.

Szczęściem miłość taka przechodzi bez śladu i zapomina się o niej już w dniu otrzymania matury.

Żeby jednak nie utrudniać sobie zdobycia świadectwa dojrzałości i udziśkać chęć do nauki proszę w godzinach wolnych od

lekcji i kina

zająć się sportem.

Gdy mięśnie ćwiczą, umysł wypoczywa, a miłość czad wyparuje z główki.

Miłość do belfra trzeba zamienić na tkliwość dla jakiejś najlepszej koleżanki, zaczynając od wiośniania do tej albumu starego lecz zawsze modnego wierszyka: „Ile razy tuste zrazy będziesz zara-

dała tyle razy wspomnij o tej, która cię kochała”.

BIEDNE DZIECI...

Mam brata, którego żona jest chora umysłowo już od 7-miu lat, więc on już od kilku lat połączył się z inną kobietą.

Nie widzę w tem zresztą nic złego, gdyby nie to, że ma po pierwszej żonie 2-ech synów, których po czątkowo miał przy sobie, a później tak te dzieci się nie podobały obecnej jego żonie, że porzucił je do rodziny, aby tylko w domu nie były.

I w tem nie byłoby tyle zła, żeby on choć czasem pomyślał o tem, że dzieciak w wieku szkolnym

oprócz utrzymania potrzebuje ubrania, obuwi, książek i t. p.

Ojciec ten nietylko nie tesni za dziećmi, któryh już kilka lat nie widział a'e nigdy ani grosza na żaęne potrzeby nie przysła.

Młodszy, 10-letni jest u mnie, a starszy był w ochronce; rodzina za niego płaciła. Ale gdy doszedł do 14 lat, ochronka odesłała go do ojca, a ten oddał go do jakiegoś go spodarza na w'eś i nie chce o nim

nic wiedzieć.

Mówi, że w takim wieku chłopiec

sam może sobie dać radę t. j. wyszukać sobie rzemiosła, albo iść za pastucha, jednym słowem może robić co mu się - doba, byleby od ojca nic nie żadał i nie pokazywał się w jego domu.

Otóż proszę W. Pana o udzielenie mi rady w „Notatniku skarg”, czy nie możnaby urzędowo zmusić takiego pana, zarabiającego przeszło 300 zł. miesięcznie, aby część swoich zarobków musiał dawać na wychowanie dzieci, gdyż wszelkie perswazje nie odnoszą

skutku? — Staly czytelnik.

— Nietylko można, ale nawet trzeba pociągnąć nieczulego ojca do tych świadczeń. Zrobić to może sąd grodzki, na którego terenie brat Pański zamieszkuje.

Pan, jako opiekun młodszego chłopca powinien wystąpić do tego sądu ze skargą o przyznanie alimentów, które dzieci z pewnością otrzymała.

Komornik sądowy pouczy zimne go papę o ojcowskich obowiązkach.



Wspaniała i groźny widok nocnego pożaru kościoła w Hampden (U. S. A.).



Marszałek Piłsudski opuszcza pałac króla Egiptu — Fuada w A badin. Obok Marszałka — pięciu szambelanów królewskich, p. Maliński — charge d'affaires polski, i kpt. Lepecki — oficer do zleceń, towarzyszący Marszałkowi.



Dirzymaliśmy szereg autentycznych zdjęć z niedawnych walk na Wschodzie, 1) Artylerja japońska bombarduje Cza-Pei, 2) Japońskie pancerniki i motocykle patrolują ulicę Szanghaju, 3) Transporty amunicji dla armji japońskiej na ulcach Szanghaju.

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

W SZPONACH MEGERY.

Druga kategoria ofiar pani Eleonory nie była tak łatwa do zorganizowania i ujarzmienia, jak ta pierwsza, rekrutująca się z doraźnie wyszukiwanych pańien i meżatek, dla których całe zagadnienie sprowadzało się do dorobienia" do swego budżetu miesięcznego kilkadziesiątu lub najwyższej paruset złotych.

Druga kategoria — to były kobiety zupełnie wolne i niezależne, mogące dowolnie rozporządzać swym czasem i stanowiskiem.

Panny, rozwódki i wdowy, borykające się o własnych siłach z życiem i ulegające w tej nierównej walce — stanowiły najwzięczniejszy i najłatwiejszy „materiał" dla pani Eleonory.

Zadanie jej jednak w tych wypadkach nie należało do łatwych. Znacznie bowiem łatwiej było skłonić lekkomyślną meżatkę do zaciągnięcia stułotowego długu na wykupienie z lombardu futra, gdy zima wkraczała już w swoje prawa, niż podjąć najbiedniejszą nawet dziewczynę w ramiona obcego mężczyzny na dłuższy okres czasu, każda bowiem zdawała sobie zgrozy sprawę, że nazwa „utrzymanka" stanie się od tego momentu jej udziałem...

Nielatwiej też było z rozwódkami, wdówkami czy nawet z porzuconymi kochankami, bo żadna z tych kobiet nie chciała się przecie rozstać z nadzieją na powtórny ożenek lub znalezienie „opiekuna", który nie tylko pieniędzmi mógłby ją zadowolić.

Ale, choć przeszkody piętrzyły się na każdym kroku, pani Eleonora umiała jednak i z tą kategorią kobiet radzić sobie i ujarzmić je dla swych płagawych celów.

Tam gdzie nie skutkowały pokusy i perswazje, używała podstępów, a gdy i podstęp nie zdawał się na nic, sięgała po broń cięższego kalibru i puszczala w ruch groźbę lub szantaż...

Ten gatunek broni rzadko kiedy zawodził i pani Eleonora nie mogła uskarżać się na brak „materiału", co jakiś czas starannie przebieieranego i odświeżanego przepływem nowych ofiar.

Była jeszcze jedna kategoria, o niej wszakże Kozakowska nie lubiła mówić nawet w gronie swych licznych klientów i w tajemnicza w tę dziedzinę tylko wyjątkowo zaufanych i pewnych „gości".

Były to dziewczyny nieletnie, „towar" najtrudniejszy do zdobycia, ale też zarazem najbardziej wzięty i najlepiej opłacający się.

Ale pani Eleonora pamiętała dobrze litery paragrafu Kodeksu Karnego, który mówił szeroko o tych właśnie sprawach i z tego powodu była bardzo ostrożna w reklamowaniu swej wszechmocnej działalności.

Skąd brała te nieletnie dziewczyny, dla zaspokojenia wybrednych starszych panów, którzy pomimo ciągłych narzekania na kryzys i ciężkie czasy umieli jednak zawsze znaleźć tweh parę setek na opłacenie tak wyszukanych rozkoszy?

Odpowiedź na pytanie byłoby czemś w tem rodzą, jak zaspokojenie ciekawości człowieka, który zapytuje: skąd się bierze bieda i występki?

Najczęściej sięgała pani Eleonora swą zbrodniczą ręką tam, gdzie bieda najmocniej się rozsiała, gdzie nędza zagosiła najbardziej, a odważna na dobre i nieprędko zamierzając wyprowadzić się.

Na peryferiach miasta, w ubogich dzielnicach robotniczych, w nędznych, wilgotnych rudarach szukała ofiar dla siebie ta kobieta, dla której pieniądż był wszystkim i przysłał takie pojęcia, jak serce, uczciwość lub sumienie.

Kilkunastoletnia dziewczyna, dziecko jeszcze, w atmosferze głodującej lizdekki dusiło się wprost z tęsknoty za tem lepszym, nieznanem życiem, za jakąś zmianą, rozrywką, oddechnięciem od szarych trosk o chleb codzienny lub dziurawe buciaki...

Tam sięgała chciwa dłoń Kozakowskiej za pośrednictwem innego gatunku agentek.

Domokrążne przepukki, proponujące i wypychające zgłodniałej dziewczynie rzeczy, o których nie śniła nawet, a na widok których zapomniała o otaczającej ją szarzyźnie i roila sobie, że jest taką samą „dama", jak te wszystkie kobiety, które widywała na centralnych ulicach miasta, gdy wracała wieczorem od ciężkiej pracy — te właśnie przepukki były jej agentkami i pomocnikami.

Widok takiej czy innej rozkosznej sukienki, jedwabnych pończoszek lub oszalamiających pantofelków odbierał tym nieszczęsnym dzieciom przedmieści przytomność i zasłaniał przytem rozsądek.

— Po dwa złote tygodniowo na raty — mówiła „kupcowa"

i wypychała towaru za kilkadziesiąt złotych, ogłupiała je szczęścią dziewczynine.

A po kilku dniach powtarzała się stara historia. — Płacić natychmiast całą sumę, albo nowe stroje i jeszcze coś...

Były takie, co buntowały się, protestowały i walczyły, więcej jednak tylko takich, co decydowały się na owo „coś", megając z jednej strony terrorowi i obawie skandalu lub awantury ze strony rodziców, z drugiej zaś niecone widokami na przyszłość, które im w tak różnorodnych kolorach malowały usłuszne pomocnice pani Eleonory.

Wszak wszystko, czego nie znamy i co jest dla nas odległe, wydaje się nam w innych całkiem barwach, niż jest w rzeczywistości, dopóki nie przekoczamy się na własne oczy, jak to jest naprawdę i nie zaczniemy żalować swojej łatwości i lekkości.

Szczególniej jeśli się jest w młodym wieku, niedoświadczona, czternasto lub piętnastoletnią dziewczyną, dla której świat się kończy na kinie za pięćdziesiąt groszy raz na dwa tygodnie lub na miesiąc.

Ale nie tylko na dalekie przedmieta sięgały macki tej okrutnej kobiety.

Potrąfiła ona zapuszczać je i w środowisku, w środowisko t. zw. ludzi inteligentnych i porywać i deprawować dziewczęta z t. zw. dobrych domów.

Jakże często ta lub owa dziewczyneczka, poznana przez panią Eleonore lub którą z jej pomocnic na ulicy, zwabiona bywała podstępem do jej mieszkania, pod pozorem otrzymania pudła cukierków lub obejrzenia interesującego filmu.

Nieświadoma tego, co ją czeka, nie wiedząc, co robi, stawała się ofiarą w ręku jakości zbrojnicza, a później straszona opowiadaniem wszystkiego jej rodzicom, przychodziła tu po raz drugi, trzeci i czwarty...

Pani Eleonora była doświadczoną kobietą i wicelce przebiegłą. Myślała o wszystkim i nie zapomniała o niczem.

Głupiotkiej dziewczynie aniby do głowy nie przyszło jakie skutki może za sobą pociągnąć to, co przeżyła, ale od czegoś była pani Eleonora!

Ona to „opiekowała się" nieszczesnym dzieckiem i trzymając je ciągle pod terorem prowadziła do swej przyjaciółki, która z wprawa doświadczonego chirurga usuwała wszystkie obawy na przyszłość...

Pani Eleonora miała każdego dnia sto spraw i sto kłopotów na głowie, nigdy jednak nie zapomniała o niczem i nigdy nie zaniedbywała niczego.

Dewizą jej było: zarabiać i nie wpaść...

A jakimi drogami dochodziła do tego — była to jej tajemnicą „zawodową", skąpo dzieloną z jej uslužnymi agentkami a jeszcze zadowolonej chroniona przed jej licznymi klientami.

Mają rąbek tej tajemnicy odsłoniłmiś przed oczami Czytelniaka, aby pozwolić mu zorientować się bodaj w ogólnych zarysach w rozmiarach niebezpieczeństwa, czyhającego niemal na każdym kroku na młode, niedoświadczone lub lekkomyślne dziewczęta i kobiety.

W takie ręce trafiła Zosia Siedlecka, nie zdając sobie sprawy — jak tyle innych — co ją czeka...

Po ostatniej wizycie Kozakowskiej spędziła bezsenność noc. Straszna noc!

Zaczynała rozumieć i uświadamiać sobie, jaki bezmiar bagniska otworzył się przed nią, by ją pochłoniąć. I nie znajdowała dróg ratunku, nie wiedziała jak uciec z tej drogi, która zaprowadziła ją nad brzeg przepaści.

W zgorączkowanym mózgu, w którym kłębiły się chaotyczne, nieraz sprzeczne ze sobą myśli, płożone ciągłym krzykiem ostrzeżenia, rozpaczy i lęku, nie umiała już znaleźć żadnej myśli trzeźwey, zimnej, zdrowej, któraby jej była drogowskazem i ratunkiem.

— To Franek winien wszystkiemu... — przychodziła myśl uparta. — Gdyby nie on, gdyby nie jego ze mna rozstanie, nie doszłoby do tego wszystkiego...

I ta myśl krzykliwa, zrodzona z bólu wewnętrznego i własnej bezsily, odbierała jej zdolność do jakiegokolwiek ratunku.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

Pełna tabela ciągnięcia Loterii Państwowej

Zł. 25000 na nr.: 57859. 320 538 833 67260 463 515 71 692 997 68437 84 561 612 975 69043 83 130 307 716 24 823 921	64271 414 49 913 73 65289 501 928 66104 20 538 833 67260 463 515 71 692 997 68437 84 561 612 975 69043 83 130 307 716 24 823 921	136143 406 80 89 534 690 736 999 137382 547 67 632 943 94 138012 299 410 528 34 798 139000 41 299 415 91 659 66 741 831	572 679 97 45037 49 704 990 46117 553 994 47664 932 48947 131 202 865 800 49020 169 380 869.	
Zł. 15000 na nr.: 23963. Zł. 10000 na nr.: 127722. Zł. 5000 na nr.: 41470.	Zł. 8000 na nr-y: 3905 18879 27017 39791 83534 89943 11754 119452 132863 Zł. 2000 na nr-y: 2245 4709 13445 13582 15948 17670 20003 25406 27785 30370 38334 41329 45858 69372 77351 87240 100421 113099 113591 121519 133765 140630 143019	70213 71 349 530 37 83 71568 94 981 89 72027 302 73 86 519 60 81 743 827 986 73078 353 57 449 73 604 743 73 840 977 74168 395 492 669 73 722 809 914 20 75003 380 577 796 818 68 907 76396 614 780 970 90 77591 713 19 816 78028 59 214 38 362 431 598 943 79266 424 595 626 759	140069 155 90 298 643 711 26 38 98 881 952 141045 140 62 66 75 289 398 678 767 908 142001 68 162 203 449 547 678 701 747 143049 51 63 152 83 212 13 386 455 69 552 645 709 816 957 144013 180 386 573 690 893 957 145036 93 143 255 313 61 476 669 90 713 70 146179 235 412 509 33 705 49 74 927 148155 248 484 579 149017 110 370 580 150067 361 89 482 528 767 79 887 151007 230 411 503 600 792 823 83 905 88 152374 561 64 666 921 153021 200 24 379 501 11 13 675 92 706 86 98 990 154131 45 441 778 931 64 71 90 155016 72 37 436 48 84 648 780 866 914 156079 255 373 496 541 615 70 754 948 157938 208 562 851 965 94 158127 215 90 302 4 407 33 531 607 38 834 937 52 159073 49 99 501 670 701 61 93 813 2 2 283 86 543 1213 26 94 120 452 546 686 760 67 831 39 61 84 982 2240 83 96 587 844 943 3108 67 330 587 853 4442 80 531 603 74 813 5029 86 231 83 93 352 513 45 702 836 6019 51 170 331 477 861 111 19 87 7135 272 324 414 644 719 844 49 963 8468 73 793 816 993 9153 219 54 314 509 899 921	572 679 97 45037 49 704 990 46117 553 994 47664 932 48947 131 202 865 800 49020 169 380 869. 50096 172 99 253 584 96 768 853 99 51074 166 250 569 718 957 53. 52054 363 64 528 661 981 51332 220 317 27 415 615 45 849 54190 99 214 445 374 55241 533 50 646 741 856 65 931 65 94 56043 54 73 326 38 489 685 984 57195 759 982 58082 128 297 352 78 456 708 987 59253 477 702 60 98.
Zł. 1000 na nr-y: 1396 3405 3727 12003 19118 23739 53894 60493 85470 86295 97133 100413 106464 113540 114479 117652 121233 123822 124355 125253 125358 128035 130175 134300 145274 151515 152046 153528	Zł. 500 zł na nr-y: 860 2608 3210 3870 4065 6609 7716 8118 10613 10934 15302 15667 15813 17286 17544 17650 18753 18971 22250 24293 32149 32229 32782 33690 34529 35711 35193 36630 37758 38224 44444 43905 44910 45082 45199 46641 50283 51283 51217 51627 54438 59303	192 240 65 341 515 29 697 97 92 938 76 82037 59 68 112 71 299 582 742 940 83119 40 58 233 499 594 751 84037 208 688 792 849 978 85060 81 266 439 610 785 86062 273 498 566 664 863 68 87432 805 33 88125 523 624 604 86 1 727 810 89320 457 95 628 33 982 90132 407 30 520 607 900 91092 208 635 624 51 920 92 92009 219 215 39 66 481 510 745 929 69 93071 146 241 493 638 703 847 87 94094 174 605 95019 85 267 446 73 508 623 89 96000 328 414 557 97059 164 667 701 57 64 825 86 98165 235 66 568 637 796 875 919 91111 55 259 482 669 88 808 938 100012 21 23 491 601 775 975 101024 29 225 304 456 70 77 95 79 102003 05 20 371 605 792 103073 86 296 471 595 711 802 44 71 915 104039 71 261 307 50 98 448 654 728 880 928 85 1050669 313 77 584 656 58 816 87 106051 410 533 107080 252 384 508 52 635 71 748 60 79 89 825 54 78 108132 266 82 340 43 55 408 812 45 46 907 109922 132 405 69 95 505 78 99 661 99 908	136143 406 80 89 534 690 736 999 137382 547 67 632 943 94 138012 299 410 528 34 798 139000 41 299 415 91 659 66 741 831 140069 155 90 298 643 711 26 38 98 881 952 141045 140 62 66 75 289 398 678 767 908 142001 68 162 203 449 547 678 701 747 143049 51 63 152 83 212 13 386 455 69 552 645 709 816 957 144013 180 386 573 690 893 957 145036 93 143 255 313 61 476 669 90 713 70 146179 235 412 509 33 705 49 74 927 148155 248 484 579 149017 110 370 580 150067 361 89 482 528 767 79 887 151007 230 411 503 600 792 823 83 905 88 152374 561 64 666 921 153021 200 24 379 501 11 13 675 92 706 86 98 990 154131 45 441 778 931 64 71 90 155016 72 37 436 48 84 648 780 866 914 156079 255 373 496 541 615 70 754 948 157938 208 562 851 965 94 158127 215 90 302 4 407 33 531 607 38 834 937 52 159073 49 99 501 670 701 61 93 813 2 2 283 86 543 1213 26 94 120 452 546 686 760 67 831 39 61 84 982 2240 83 96 587 844 943 3108 67 330 587 853 4442 80 531 603 74 813 5029 86 231 83 93 352 513 45 702 836 6019 51 170 331 477 861 111 19 87 7135 272 324 414 644 719 844 49 963 8468 73 793 816 993 9153 219 54 314 509 899 921	572 679 97 45037 49 704 990 46117 553 994 47664 932 48947 131 202 865 800 49020 169 380 869. 50096 172 99 253 584 96 768 853 99 51074 166 250 569 718 957 53. 52054 363 64 528 661 981 51332 220 317 27 415 615 45 849 54190 99 214 445 374 55241 533 50 646 741 856 65 931 65 94 56043 54 73 326 38 489 685 984 57195 759 982 58082 128 297 352 78 456 708 987 59253 477 702 60 98.
60895 60929 61001 63434 64478 68900 69380 69463 69621 72751 74174 74854 77777 79350 80864 82570 84633 84975 85144 85136 85134 88587 88612 90738 91280 91607 91969 92591 94230 95428 95987 95909 106911 97113 97358 99449 100802 100663 101641 101653 103228 103820 104237 105052 105273 105699 105906 107017 107516 107477 109752 112384 112604 112920 113264 114495 115346 115707 117297 118250 118581 118891 118910 119388 119466 119725	60895 60929 61001 63434 64478 68900 69380 69463 69621 72751 74174 74854 77777 79350 80864 82570 84633 84975 85144 85136 85134 88587 88612 90738 91280 91607 91969 92591 94230 95428 95987 95909 106911 97113 97358 99449 100802 100663 101641 101653 103228 103820 104237 105052 105273 105699 105906 107017 107516 107477 109752 112384 112604 112920 113264 114495 115346 115707 117297 118250 118581 118891 118910 119388 119466 119725 120973 121369 121802 122269 122844 124258 124666 125129 126364 127606 129478 129751 130510 130509 131010 131729 132952 136888 137231 138712 139188 139592 139860 140615 140723 140817 143018 144411 144771 145041 147389 147767 147861 148161 148568 148585 149166 150557 150883 152287 152314 153789 153971 154406 156853 159961 158390 159665 207 80 436 55 60 870 818 36097 166 225 359 507 766 843 69 911 16 37057 367 483 796 921 38211 37 479 742 91 39519	136143 406 80 89 534 690 736 999 137382 547 67 632 943 94 138012 299 410 528 34 798 139000 41 299 415 91 659 66 741 831 140069 155 90 298 643 711 26 38 98 881 952 141045 140 62 66 75 289 398 678 767 908 142001 68 162 203 449 547 678 701 747 143049 51 63 152 83 212 13 386 455 69 552 645 709 816 957 144013 180 386 573 690 893 957 145036 93 143 255 313 61 476 669 90 713 70 146179 235 412 509 33 705 49 74 927 148155 248 484 579 149017 110 370 580 150067 361 89 482 528 767 79 887 151007 230 411 503 600 792 823 83 905 88 152374 561 64 666 921 153021 200 24 379 501 11 13 675 92 706 86 98 990 154131 45 441 778 931 64 71 90 155016 72 37 436 48 84 648 780 866 914 156079 255 373 496 541 615 70 754 948 157938 208 562 851 965 94 158127 215 90 302 4 407 33 531 607 38 834 937 52 159073 49 99 501 670 701 61 93 813 2 2 283 86 543 1213 26 94 120 452 546 686 760 67 831 39 61 84 982 2240 83 96 587 844 943 3108 67 330 587 853 4442 80 531 603 74 813 5029 86 231 83 93 352 513 45 702 836 6019 51 170 331 477 861 111 19 87 7135 272 324 414 644 719 844 49 963 8468 73 793 816 993 9153 219 54 314 509 899 921 10081 129 209 52 364 433 691 701 44 954 11045 156 12023 336 64 454 555 672 338 13053 425 584 730 14253 618 45 15030 713 17 16551 74 872 17052 126 234 448 81 545 680 799 18093 212 66 606 31 796 863 906 19002 123 252 305 23 85 671 771 834 62 906 38 20244 379 504 699 725 53 817 41 43 55 226 21059 299 305 427 849 22008 324 56 515 39 859		

Władze miejskie IDĄ NA SPOTKANIE OBYWATELI, domagających się obniżenia ceny na prąd elektryczny

Sprawa obniżenia ceny na prąd elektryczny nie przestaje być aktualną.

Magistrat na jednym z ostatnich posiedzeń rozpatrzył memoriał Stowarzyszenia Kupców Polskich w Grodnie i postanowił powołać specjalną komisję z udziałem radnych, która ustali wysokość ewentualnej zniżki.

Nie przesądając ostatecznego załatwienia tej sprawy, musimy zaznaczyć, że nieugięte do niedawna stanowisko Magistratu odnośnie zniżki opłat na prąd elektryczny uległo zmianie, szczegó-

nie gdy chodzi o cenę na prąd do motorów elektrycznych, albowiem Magistrat przekonał się, że kilku poważnych odbiorców prądu jedynie ze względu na wysoką cenę zainstalowało własne dynamo (kina, zakład mech. Borowskiego,) uszczuplając w ten sposób dochody miasta o kilkanaście tysięcy zł. I dlatego nasz Magistrat nastrojomy jest obecnie bardziej kompromisowo.

Obniżenie ceny przypuszczalnie wpłynie na zwiększenie konsumpcji i dlatego równowaga budżetowa może być utrzymana.

Wśród patriotycznych serc Wrażenia z akademii w świetlicy pocztowców

Grono szarych, cichych i ofiarnych pracowników jakimi są pocztowcy, nie mogło sobie pozwolić na wzięcie udziału w uroczystościach imieninowych Marszałka Piłsudskiego w sobotę. W tym dniu, jak w każdym innym, przykuci byli do swoich biur i służyli społeczeństwu.

Dlatego manifestację swoich uczuć dla Komendanta odczytali na niedzielę, w wypadku ona na prawdę wzruszająco. Bo pracownicy pocztowi to jedna szczerza, serdeczna rodzina. Bo pracownicy pocztowi to przedziwna organizacja. W gmachu pocztowym mają dużą i pięknie zorganizowaną świetlicę.

Mają wielką własną bibliotekę, liczącą blisko 3000 tomów. Liczne czasopisma, radioaparaty, gry rozrywkowe. Aby praca kulturalna szła żwawo naprzód, (bo pocztowcy przyzwyczajeni są do dobrego tempa i solidności) wzięli się wszyscy w garść i utworzyli Kółko kulturalno-oświatowe, podzielone na sekcje: czytelnicką, odczytową i dramatyczną. Całej pracy rzetelnie patronuje kochany przez nich prezes p. Delimata, naczelnik Urzędu. Kółko dramatyczne spoczywa w przedsiębiorczych i ruchliwych dłońach p. Merwida, który często—gęsto sypie imprezami scenicznymi dużej wartości. Mają własne Kółko mandolinistów, odczytawców, dużą piękną świetlicę ze sceną.

Bal. mają jeszcze własnego

autora dramatycznego i kupletystę, który pisze utwory, reżyseruje je i wystawia na scenie. Pocztowcy więc tworzą nie tylko własną rodzinę, ale wprost całe społeczeństwo.

Niedzielną akademię złożyła się z pięknego przemówienia o Marszałku Piłsudskim naczelnika p. Delimaty, gruntownie opracowanego odczytu o czynach i dziełach Komendanta, wygłoszonego przez p. Dziekońską Janinę, recytacji szeregu utworów poetekich o Marszałku przez pp. Bałukównę, Ształową i 10-cio letnią dziewczynkę.

Drugą część wieczoru wypełniła jednoaktowa okolicznościowa sztuka pióra p. Merwida urzędnika tut. urzędu—o czym już mowa wyżej. Pozaatem kwartet mandalinistów odegrał szereg utworów muzycznych.

Śliczny, serdeczny nastrój, jakiegoś wyjątkowe ciepło jakim tchnął cały wieczór, ogarnął i scenę i widownię. Czuć było że każdy włożył w to całą swoją duszę. Dlatego akademija wypadła serdecznie, wzruszająco.

Artyści amatorzy zdobyli się na duży wysiłek i osiągnęli wielki sukces artystyczny i moralny. Szczęść Boże!

Pamiętajcie o święconem dla biednych!

Ostatnia rewja narciarek i narciarzy

Wspaniałą rewją narciarstwa tego tak do niedawna jeszcze niepopularnego u nas sportu, były zawody, urządzone w dniu 20 b. m. przez sekcję narciarską K. S. Cresowia o odznakę Polskiego Zw. Narc.

Już od rana we wsi Przesiółka panował wielki ruch, moc narciarek i narciarzy szykując się do ciężkiej przeprawy, dobierając smary do nart, badając wiązania i t. d., aby nie było jakiejś przykrych niespodzianki podczas drogi.

A wszystkim przyświeca jedną myśl — to osiągnięcie czasu potrzebnego do zdobycia odznaki.

Wielu z obecnych widzów, często dość nieprzychylnie patrzył na narciarstwo, zmieniło swoje przekonanie i na miejscu rozpoczęło naukę, co często wywoływało dyskretne uśmiechy u zaawansowanych w sztuce jeżdżenia narciarzy.

I nie jeden napewno, widząc ile to przyjemności i zdrowia dostarcza ten piękny sport, postanowił na przyszły sezon zostać zapalonym narciarzem.

Na starcie stanęło przeszło

120 zawodników, z których prawie wszyscy przebyli wyznaczoną trasę. A większość zawodników osiągnęło przepisowy czas kwalifikujący do odznaki narciarskiej.

W konkurencji mężczyzn ponad 18 lat, 12 km. najlepszy czas osiągnął Łabuc Czesław—1 g. 16 m. 27 sek., 2) Gawronnik Józef—1 g. 20 m. 21 sek., 3) Gryniuk Jerzy—1 g. 22 m. 20 sek.

W konkurencji pań, 3 km. najlepszy czas osiągnęła znana grodzieńska wioślarka, p. J. Kes kiewiczówna—55 m. 15 sek., 2) Bielajewówna Iruś—1 g. 07 m. 31 sek., 3) Okuliczówna Fel.—1 g. 10 m. 04 sek., 4) Bajdzińska L., 5) Bałasówna i 6) Charlewska.

W konkur. juniorów 9 km. 1) Zamirowski A.—59 m. 56 s., 2) Antonowicz Mik. 1 g. 03 m. 45 sek., 3) Mażulis 1 g. 05 m. 20 sek.

I bieg propagandowy 4 km. dla dzieci z których czworo pierwszych otrzymało w nagrodę parę nart.

Zabawa „Śniegłem” zakończona krwią

We wsi Szczerbowce gm. Łunna zebrała się gromada młodzieży płci męskiej, aby nadmiar temperamentu wyladować w niewinnej bitwie kulami śnieżnymi.

Walka rozwinęła się w huraganową „kanonadę”, i tak zapaliła walczące strony, że postanowiono przejść do ataku „wręcz”. Trzasnęły w płotach wylamywane koły. Najbardziej krewki Pichun Klemens czując napływ krwi do mięśni, tak rzetelnie lupnął w głowę Zdankiewicza Wincentego, że rozbił mu czaszkę.

Ofiarę „niewinnej zabawy śniegiem” przywieziono do Szpitala Sejmikowego w Grodnie.

Przedstawienie w szpitalu wojskowym

W dniu 21 b. m. na scenie świetlicy Wojskowego Szpitala Okr. w Grodnie dzięki uprzejmości p. dvr. Krokowskiego i artystów teatru miejskiego została odegrana dla chorych komedia „Roxy”.

Wystawienie tej wesołej i subtelnej komedii na scenie szpitala, było dla chorych jasnym promieniem w szarzyźnie dnia powszedniego, a gra zespołu pozostawiła niezatarte wrażenie i wdzięczność chorych dla artystów naszego teatru.

sean. o. G. A. R. I 10¹³

Dźwiękowiec
Kino „POLONJA”
Pocztowa 4

— Film nad filmy —
Ilustrujący dzieje
roku 1905
p. t.
WYGNAŃCY

Aresztowanie na wiecu, w kazamatach Cytadeli, skazani na śmierć, wysłani na Sybir.
W rolach pozostałych:
A. Brodzisz
Michał Varkonyl,
O. Zareblanka

Dźwiękowiec
Kino „POLLO”
Dominikańska 26

Film czarujących melodii
koncepcji sceniczej
G. BERRA
1 000 000

Kino „PALACE”
Orzeszk. 13

Henny Porten, Elżb. Pinaffet i G. Diessi
w wielkim dramacie
z życia kobiet
p. t.
**„BEZ SERC—
BEZ DUSZY”**

Prenumerata miesięczna z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr, 1 szpalt w tekście, 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk. „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.